NR. 2 KRAKÓW — LUTY — 1926 ROK II

WIADOMOŚCI ABSTYNENCKIE

BIULETYN CENTRALI KÓŁ ABSTYNENCKICH MŁODZIEŻY.

«Pijaństwem największe narody w gruzy się rozpadają, Trzeźwością stają się niezwyciężonemi».

ROLA KOBIETY W WALCE Z ALKOHOLEM W AMERYCE

Pierwsze odruchy przeciw alkoholizmowi w Stanach Zjednoczonych dały się zauważyć już w wieku 17-tym. Wyraźną formę przyjęły jednak dopiero w wieku 18-tym. Od tego czasu występowali abstynenci z swoimi hasłami coraz jawniej i energiczniej i zwracali na siebie większą uwagę tak ludności jak też i rządu. W roku 1850 ruch trzeźwości dojrzał tak dalece, że zaprowadzono w Stanach Zjednoczonych po raz pierwszy zakaz, zabraniający wyrobu i sprzedaży trunków alkoholowych. Stworzono jednolity projekt, według którego miano zaprowadzić w poszczególnych Stanach zakaz alkoholowy. Po kilku latach jednak ustawę tę zniesiono. W tej walce nie brały kobiety jeszcze udziału, ponieważ były wykluczone od pracy społecznej i politycznej; kobieta miała troszczyć się tylko o rodzinę i dom.

W połowie jednak wieku 19-go los kobiety się polepszył, otrzymała mniejwięcej te same prawa co mężczyzna i mogła brać udział w pracy społecznej. Za te ustępstwa i prawa jakie dano kobiecie odwdzięczyła się amerykanka bardzo; zajęła się przedewszystkiem ruchem abstynenckim, który też nie małe odniósł korzyści; «bo reakcja przeciw jakiemuś złu», mówi profesor Bunge, «musi, jeżeli chce mieć pewne powodzenie, zawsze wychodzić od tych, którzy najwięcej przez nie cierpią»; a przez alkoholizm cierpią najwięcej kobiety; one to są, których serce nieustannie jest katowane, ponieważ widzą, gdy ich najdroższe osoby ciągle się znajdują nad przepaścią.

Udział kobiet w ruchu przeciwalkoholowym miał dziwny początek. W roku 1872 wygłosiła pani Stewart w Ochio, w jednym ze zachodnich Stanów mowę, w której zachęcała kobiety, aby żądały od restauratorów odszkodowania za krzywdy, jakie im wyrządzili sprzedając ich mężom trunki alkoholowe; było bowiem prawo, które pozwalało skarżyć restauratora, o ile tenże przez rozpijanie męża zniszczył szczęście rodziny. Pewna biedna kobiecina zrobiła początek; z dwiema dzieciakami w podartych ubrankach stanęła przed sędzią i oskarżyła pewnego szynkarza, który zrujnował zdrowie jej męża a jej szczęście rodzinne. Szynkarz został skazany na 100 dolarów kary.

To energiczne wystąpienie kobiety było początkiem wielkich kłopotów restauratorów a zarazem pobudką dla innych kobiet; poczęły się teraz organizować, zajmując zarazem groźne stanowisko wobec szynkarzy. W r. 1872 założyła pani Stewart «Ligę Kobiet», która zaraz wystąpiła czynnie do walki. Sposób prowadzenia walki możnaby porównać z wojną krzyżową. Pani Frances Vilard opisuje nam ją w tych słowach: «Sposób postępowania kobiet pobudzał do śmiechu i łez. Zazwyczaj urządzały kobiety procesję po odprawionem nabożeństwie w kościele, wchodziły z uśmiechniętemi twarzami do karczem, śpiewały tam pieśni kościelne i ludowe, podczas gdy przewodnicząca z obrazem Matki Bożej i Księgą Ewangelji w ręku w obecności zebranych zajęła miejsce przy szynkwasie i grzecznie zapytała, czy może czytać słowo Boże i modlić się... podczas takiej procesji wszystkie inne sprawy odkładano; ładnie i wykwintnie ubrane panie szły w tej procesji obok prostej kobiety z ludu, obok nauczycielki i sprzedawaczki». Te wielkie manifestacje i to wielkie zainteresowanie się kobiety sprawą wstrzemięźliwości nie pozostało bez skutków. Tysiące mężów podpisywało przyrzeczenia abstynencji, które im przedkładały ich żony; inni znowu umykali i w milczeniu cofali się przed energicznemi kobietami, inni jeszcze przeklinali i głośno wyrażali swoje oburzenie na swawolę kobiet. Szynkarze stawiali miejscami opór, wkońcu jednak się poddali i pozamykali swoje lokale. Zamknięcie takiej karczmy z przystąpieniem szynkarza do abstynentów obchodzono z wielką radością w całej parafji. Wśród dźwięku dzwonów kościelnych wybijano korki z beczek i butelek i wypuszczano do kanałów ich zawartość. Za namową i naleganiem szynkarzy kobiety własnoręcznie wybijały korki; i tak niekiedy ręce białe, delikatne, niewyrobione chwytały za siekierę i młotek, aby wypuścić do gnojówki tę truciznę, która tylu tysiącom kobiet zatruła ich żywot, sprowadzając do ich rodziny kłótnie, niezgody i zgorszenia.

Wiedziały jednak kobiety, że procesje niewiele pomogą, że z czasem się sprzykszą i staną się śmieszną komedją. Trzeba więc było stworzyć coś, coby na powadze nie traciło, ale stanowiło niepokonalną potęgę, o którąby się rozbiły wszystkie zprzeciwy i protesty szynkarzy. Założono więc w r. 1873 towarzystwo kobiet pod nazwą «Zrzeszenie wstrzemięźliwych kobiet chrześcijańskich». Organizacja ta nabyła z czasem takiej popularności, że dzisiaj obejmuje nietylko Stany Zjednoczone, ale i niektóre kraje świata. Dzisiaj należy do tej organizacji 47 narodowości i około 100.000 członków. Lecz nietylko liczebnie powiększyło się Zrzeszenie, ale zyskało wiele na

powadze. Później dołączyły się jeszcze inne mniejsze towarzystwa wstrzemięźliwości, tak, iż powstała silna partja kobiet, z którą rząd musiał się liczyć. W r. 1875 uchwalono w stanie Illinois rezolucję, żądając, aby kobieta, która najwięcej cierpi wskutek nędzy pijackiej, miała także prawo zamykania karczem. Trzy lata żądały kobiety od rządu prawa głosowania w celu energiczniejszego przeprowadzenia swoich zamiarów względem szynkarzy.

Kobieta odegrała więc w utrzeźwieniu Ameryki nie małą rolę; solidarnością swą doprowadziła do tego, iż żądania kobiet więcej były uwzględniane w rządzie, a przedewszystkiem przyczyniła się do tego, iż ruch abstynencki spotężniał. Mamy nawet to wrażenie, że, gdyby nie kobieta, dzisiejsza prohibicja nie byłaby tak szybko doszła do skutku.

J. L.

SPRAWOZDANIE

z działalności Centrali Abstynenckiej Młodzieży za miesiąc luty 1926 r.

Praca Centrali postępuje z siłą w kierunku zakładania Kół Abstynenckich Młodzieży. Kalendarz odczytów, referatów, zebrań i wstępnych akcyj, ułożony na szereg tygodni w stowarzyszeniach i organizacjach tak miejscowych jakoteż i na prowincji, zapewnia należyte wykorzystanie czasu przedwiosennego, w którym jeszcze jest możność pracy organizacyjnej.

Sekretarz Centrali po ukończeniu objazdu po prowincji w pierwszych dniach lutego, urządził przygotowane przedtem zebranie przez Ks. Dyr. Cieślaka w Zakładzie Lubomirskich na Rakowickiej w Krakowie, na którem prof. Krymski wygłosił odczyt z przeźroczami. Po bardzo ożywionej dyskusji, przemówieniach Ks. Dyr. Cieślaka i Sekretarza Centrali, zorganizowano liczne Koło, które niewątpliwie da się nam wkrótce poznać bliżej.

21-go lutego Centrala przygotowała odczyt o alkoholiźmie z całym aparatem demonstracyjnym w Stow. Młodzieży w Kalwarji. Jasne ujęcie zgubnego wpływu alkoholu przez prof. Krymskiego oraz przemówienie dodatkowe Ks. Patrona Sidełko i objaśnieniach tyczących organizacji Koła, założono liczne Koło.

W ostatnim dniu miesiąca lutego na polecenie Sekr. Gen. Stow. Młodz. P. w Krakowie Ks. Pankiewicza, Centrala wysłała do Stow. Młodzieży Katol. w Bieżanowie prelegenta p. Balińskiego, który z Sekret. Centrali i p. Towparzem podjęli na miejscu akcję w celu zawiązania Koła. Pomimo niefortunnych warunków, założono Koło Abstynentów.

Tegoż dnia Centrala wysłała swego prelegenta do Stow. Młodzieży Katol. w Podgórzu (prof. Krymski), który ze względu na uroczystość składania przyrzeczeń do nowo założonego Koła Abstynentów wygłosił okolicznościowe przemówienie, przypominając obowiązki członków.

28-go wysłała także Centrala prelegenta do Stow. Młodzieży Katol. na Prądniku, gdzie po raz wtóry dokonywano zamiaru utworzenia Koła. Przemawiał prof. Jelonek. Trudności lokalne nie uwieńczyły wysiłków tych skutkiem, Centrala jednak nie poprzestanie na chwilowem niepowodzeniu i w najbliższej przyszłości ponowi akcję.

W tym dniu także o godz. 7-ej urządzono liczne Zebranie wychowanków Zakładu Braci Albertynów przy ul. Flisackiej w Krakowie, na którem po wygłoszeniu wykładu z tablicami demonstracyjnemi i przeźroczami przez prof. Krymskiego założono liczne Koło Abstynentów. Przemawiał także Sekretarz Centrali T. Ołpiński.

W miesiącu lutym Sekretarz Centrali przeprowadził obszerną korespondencję w sprawach organizacji Kół i udzielał informacji przewodniczącym wszystkich niemal nowo powstałych Kół. Koła te zostały także zaopatrzone w nowe odznaki abstynenckie, którymi Centrala już rozporządza, a także w «Pamiątki Przyrzeczeń», wydane artystycznie dla nowo wstępujących.

Zebranie w sprawie Związków „Anioła Stróża"

W dniu 16-go lutego o godz. 7-ej wieczorem odbyło się w biurze Centrali zebranie z udziałem Prezesa Centrali Ks. M. J. Kuznowicza, P. Klary Jelskiej i Sekretarza Centrali Ołpińskiego w sprawie wznowienia Związków «Anioła Stróża» po szkołach, które to Związki szerzyły ideę abstynencką wśród dzieci szkolnych.

P. Klara Jelska, założycielka tych Związków w Zakopanem, udzieliła swych rad i wyczerpujących wiadomości o tych Związkach, których istniało około 20 pod przewodnictwem Ks. Ks. Katechetów i pomocy osób z poza szkół. Obecnie Związków tych istnieje zaledwie kilka.

Pracą tą Centrala bliżej się zainteresuje i w przyszłości podejmie odpowiednią akcję, by tym sposobem urabiać grunt abstynencki także wśród dzieci.

ŻYCIE KÓŁ

Luty

Koło Abstynentów Związku Młodzieży Rękodzielniczej i przemysłowej w Krakowie, urządziło dnia 2-go lutego b. r. w sali Związku przy ul. Krupniczej l. 29 «Uroczysty Wieczór Abstynencki» z okazji święta M. B. Gromnicznej, Patronki Abstynentów.

W dniu tym od rana trwała wystawa przeciwalkoholowa w czytelni Związku.

Uroczystość sama rozpoczęła się odczytem p. Krymskiego, w którym dobitnie i jasno przedstawił prelegent czem jest alkohol w życiu społecznem a zwłaszcza w życiu naszego polskiego społeczeństwa.

Odczyt wywarł na zebranych wielkie wrażenie, a byli tu nietylko członkowie naszego Związku lecz także przedstawiciele nowo założonych Kół Abstynenckich w Krakowie.

Następnie przewodniczący Koła, kol. T. Godziszewski, życząc nowo wstępującym do Koła Abstynentów wytrwania w swoich postanowieniach, odebrał przyrzeczenie przed sztandarem Związku; zaś w czasie przypinania odznak przez W. P. Dyr. Chmielową zaśpiewano unisono «Hymn Abstynencki», który wesoło i z wiarą rozbrzmiewał na przyjęcie nowego zastępu pionierów walki z alkoholem.

Uroczystość całą w przerwach ożywiała i upiększała orkiestra dęta Związku, pod batutą kapelm. W. Karasia.

Na zakończenie Koło Teatralne Związku odegrało sztuczkę Korzeniowskiego p. t. «Majster i Czeladnik».

Licznie zebrani goście i delegaci stowarzyszeń otrzymali przy wejściu odezwy wydane przez Polską Ligę Przeciwalkoholową w Poznaniu, jak również i 1-y numer «Wiadomości Abstynenckich».

Tadeusz Godziszewski
Przew. Koła

Koło Abstynentów Zakładu im. Ks. Siemiaszki w Krakowie. W niedzielę dnia 24. I. b. r. z ramienia Centrali Kół Abstynenckich w Krakowie, wygłosił w naszym Zakładzie prof. Krymski odczyt z przeźroczami na temat «Alkohol i jego zgubne skutki». Na gorące wezwanie do założenia Koła Abstynentów zgłosiło się 91 członków, uczniów gimnazjum, szkoły powszechnej, oraz uczniów rękodzielniczych.

W dwa tygodnie po odczycie odbyło się pierwsze zebranie pod przewodnictwem Ks. Dyr. Lorka, na którem wybrano Zarząd Koła w następującym składzie:

Przewodniczący: Lackorzyński Wiktor, zastępca Głuch Feliks, sekretarz Sudko Stanisław, zastępca Węgier Karol, skarbnik Wardyński Józef, zastępca Żelichowski. Z powodu dość wielkiej liczby członków Zarząd dobrał sobie 9 radnych, tak, iż cały Zarząd liczy 15 osób. Na zakończenie Ks. Kurator podał rady, jak należy Koło prowadzić. Dzień złożenia przyrzeczeń członków wybrano 14-go marca b. r.

Przew. — *Wiktor Lackorzyński.*
Sekr. — *Stanisław Sudko.*
Kurator
Ks. Jan Lorek.

Koło Abstynenckie Stow. Młodzieży P. w Podgórzu odbyło w dniu 14-go lutego Zebranie, które otworzył zastępca Przew. druh Rączkiewicz. Druh Bogacz odczytał protokół z ostatniego zebrania, poczem załatwiono szereg spraw organizacyjnych.

W niedzielę 28-go lutego odbył się Uroczysty Wieczór Abstynencki, na którym złożyło przyrzeczenia 27-u członków. Odczyt wygłosił z ramienia Centrali prof. Krymski. Na zakończenie odegrano sztukę T. Dalewskiego na tle pijaństwa p. t. «Lekarstwo na wszystko». W czasie wieczoru przemawiał Ks. Patron Długosz, a panie przypięły nowym członkom odznaki. Deklamację p. t. «Pijaństwo» wygłosił druh Ferdynand Lis. Podkreślić fakt i życzyć wytrwania należy druhowi Marjanowi Horosinowi, który złożył przyrzeczenie powstrzymania się od używania alkoholu na całe życie. Podniosłą uroczystość zakończono śpiewem «Hej do apelu».

Koło Abstynentów w Kończycach Małych. Praca w kole naszem rozwija się powoli ale stale. Mimo nieprzychylnego stanowiska nawet starszych członkowie Koła skupiają się coraz silniej i demonstrują wstrzemięźliwość swą wobec wszystkich.

Koło liczy obecnie 14-u członków. Własnym wysiłkiem stworzono małą bibljoteczkę z kilkunastu dzieł złożoną.

Sekretarka Koła zaprowadziła odpowiednie książki biurowe. Na zebraniu Koła, odbytym w dniu 7-go lutego wybrano zastępcę przewodniczącego kol. Ludwika Brachaczka i zastępcę sekretarza kol. Wilhelma Mynara.

Tak rozszerzony Zarząd wziął się do energicznej pracy nietylko u siebie ale i na zewnątrz, starając się organizować Koła w okolicznych wioskach jak w Pruchnej, gdzie urządzono już wykład o szkodliwości alkoholu.

Alojzy Waszek.

KORESPONDENCJE

Otrzymaliśmy list ks. L. P. z L., który doskonale charakteryzuje stosunki nasze na wsi, jeśli chodzi o działalność abstynencką:

Wielmożny Panie!

Pismo w sprawie abstynenckiej otrzymałem. Na prowincji przedstawia się rzecz inaczej, niż w wielkiem mieście, bo najpierw ideę abstynencką trzebaby dłuższy czas szerzyć, bo pole do pracy niezmiernie zachwaszczone. Wprawdzie jest wielu trzeźwych, ale zupełnych abstynentów na palcach policzy w całej wiosce. Wódka to bożyszcze wioski, nie piją jej ludzie bo albo nie ma za co, albo niema okazji. A skoro grosz się pojawi a okazja jest, rzadko kto nie da się skusić. Upić się to u nich bohaterstwa i junactwa znak. Pod tym względem czeka praca ogromna — bo tu nie chodzi o nadużycie, ale w myśl regulaminu o przerobienie całego poglądu na alkohol, który niestety dotąd jest cielcem złotym koło którego tańczą. Stowarzyszenia mają młodzież lepszą, o tyle, że przynajmniej zgrubsza strzegą się błędów. Oni mogliby zapoczątkować ruch abstynencki. Referaty, obrazy świetlne są na czasie... i t. d.

Oto jak wygląda z bliska nasza prowincja i czem dla niej jest wódka.

Kursa przeciwalkoholowe. Dnia 22-go stycznia b. r. odbyło się w Warszawie, w lokalu wydziału zdrowia magistratu otwarcie kursów przeciwalkoholowych dla hygienistek-wywiadowczyń przychodni i poradni przeciwalkoholowych warsz. Tow. przeciwgruźliczego.

Otwarcia kursu dokonał prezes Tow. przeciwgruźliczego, dr. Bogucki, który wskazał m. in. na bezpośrednią łączność między gruźlicą a alkoholizmem. Poczem nastąpił wykład p. J. Szymańskiego «O socjalnem znaczeniu walki z alkoholizmem».

Kursy składać się będą z 10 odczytów, wygłaszanych we środy i piątki. Kursy liczą około 50 słuchaczek.

W sprawie walki z alkoholizmem. Prezydjum Warszawskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego odbyło w grudniu r. z. posiedzenie z udziałem d-rów Pękosławskiego, Stypułkowskiego i pana Szymańskiego, celem omówienia sposobów walki z alkoholizmem, jaką jedną z przyczyn szerzenia się gruźlicy. Powzięto następujące uchwały:

1. Należy zorganizować w przychodniach przeciwgruźliczych porady dla alkoholików.
2. Należy urządzić kursa odpowiednie dla personalu przychodni i urzędów sanitarnych.
3. Wskazanem jest urządzenie wystawy przeciwgruźliczej.
4. Policja powinna znajdować się w kontakcie z poradniami dla alkoholików.
5. Należy założyć schronisko dla pijanych, aresztowanych na ulicach miasta.

«Świt», miesięcznik poświęcony walce z alkoholizmem, za miesiąc styczeń, zawiera jako owoc uchwał kongresowych znamienną i gorącą odezwę do społeczeństwa, zasługującą na baczną uwagę. Potem p. prof. Dediowa przedstawia w sposób znakomity «odpowiedzialne stanowisko kobiety w walce z alkoholizmem». Później znajdujemy wyczerpujące wyjaśnienie o wstrzymaniu redukcji koncesyj szynkarskich, pomyślne wiadomości o zamianowaniu ks. prefekta Cząstki na delegata biskupiego dla ruchu abstynenckiego djecezji przemyskiej, sprostowanie kilku mylnych wiadomości o prohibicji w Ameryce. «Świt» jako jedyny polski miesięcznik w tej dziedzinie informuje o aktualnych sprawach ważniejszych z pola walki z alkoholizmem, a potem umieszcza także obszerne rozprawy służące doskonale jako materjał do wykładów dla stowarzyszeń kulturalno-oświatowych. Abonament wynosi 75 groszy kwartalnie. Adresować należy: Składnica Abstynencka, Poznań.

Wódka największą plagą na Słowaczyźnie

Prawdziwą plagą stała się wódka między ludnością na Słowaczyźnie. Niemasz okazji, przy której nie byłoby wódki. Kiedy Słowak się rodzi, natychmiast zjawia się flaszka na stole; bez flaszki nie może się odbyć ślub; przed pogrzebem i po pogrzebie flaszka krąży. Słowak nie kupuje ani nie sprzedaje niczego, bez picia wódki. Bez wódki nie idzie do pracy, bez wódki nie wraca z roboty. Albo ma pieniądze potrzebne na wódkę, albo ich niema, to jest obojętne: wódkę musi mieć! Jeżeli ma pieniądze wyciąga je ze skrzyni; jeżeli niema ich, pożycza u sąsiada albo u żyda. Nie dziw więc, że wśród takich warunków tyle rodzin ubożeje, a dobytek ich przechodzi w ręce innych właścicieli lub żydów.

W przeważnej części wsi, stoi w pobliżu kościoła karczma, w której ludzie gromadzą się w niedziele popołudniu, częstokroć już po rannem nabożeństwie, dla zapomnienia dolegliwości i nędzy dni powszednich. Karczma jest lokalem klubowym i miejscem towarzyskich zebrań. Jak długo niema bibljotek i uświadomienia przeciwalkoholicznego, karczmy z piwem, winem, wódką, kartami, bójkami pozostanie miejscem rozrywek na Słowaczyźnie. Zupełnie jak u nas!

AGATKA I JAKÓBEK

W przykładnym stadle, młode, szczęsne latka
Przeżyli z sobą Jakób i Agatka:
Bez kłótni, zwady, bez najmniejszej sprzeczki
Zgodni jak dwie turkaweczki.
Syn ich Tomaszek, pełen był pokory,
A tak posłuszny, tak do usług skory,
Tak cichy w pośród rodzinnego kółka,
Że go miano za aniołka
Zwierzątka nawet mieszkające z niemi,
Nadzwyczaj były dobremi;
Tu się w gronie miłem, słodkiem,
Razem pieściły z Tomaszkiem,
To znów piesek igrał z kotkiem,
A kotek bawił się z ptaszkiem.
Słowem nikt jeszcze nie widział takiego
Szczęścia, raju i swobody,
I nie było większej zgody,
Nawet i w arce Noego.
A też i licho przyszło nareszcie!
Jakiś głupi kiermasz w mieście
Całą te zgodę rozstroił.
Nasz Jakóbek
Nalał w czubek,
I żonie skórę wyłoił.
Żona kwaśną strojąc minkę,
Przez zemstę na złość mężowi,
Za jakąś tam drobną winkę
Dała rózgą Tomaszkowi.
Chłopiec z wielkim gniewem, płaczem,
Wybił pieska harapaczem;
Pies niecnota
Pogryzł kota;
Kota nawet czart pokusił,
Porwał ptaszka i udusił.
Tak to zły przykład, gdy się zdarzy komu,
Z łatwością się rozkorzeni:
Raz tylko djabła wpuść do twego domu,
A raj ci w piekło zamieni.

Fr. Morawski.

Nakładem Centrali Kół Abstynenckich. Kraków — Druk W. L. Anczyca i Spółki.